

PAWEŁ FILIPCZAK

Prefekci Konstantynopola wobec niepokojów społecznych związanych z wygnaniem Jana Chryzostoma (403 i 404 r.)

O depozycji Jana Chryzostoma z biskupstwa konstantynopolitańskiego zdecydowano na synodzie w Dębie prawdopodobnie w końcu września 403 r. Do pierwszego wygnania doszło niedługo później¹, zapewne w kilka dni po ogłoszeniu decyzji cesarza Arkadiusza w tej sprawie²; do drugiego natomiast i ostatecz-

¹ Zarys okoliczności pierwszego wygnania Jana (synod w Dębie był elementem większej intrygi uknutej przeciwko Janowi) omówili ostatnio: A. Rogozińska, *Okoliczności drugiego wygnania biskupa Konstantynopola Jana Chryzostoma*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2008, z. 9, s. 7–21; I. Milewski, *Depozycje i zsyłki biskupów w cesarstwie wschodniorzymskim (lata 325–451)*, Gdańsk 2008, s. 54–59, 146–154, 307–309 oraz i d e m, *Jan Chryzostom i jego stronnicy w starciu z patriarchą aleksandryjskim Teofilem*, [w:] *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 87–94. Z wcześniejszej literatury trzeba wymienić artykuł F. van Omme-laeghe, *Que vaut le témoignage de Pallade sur le procès de Saint Jean Chrysostome?*, „Analecta Bollandiana” 1977, t. 95, s. 389–413 oraz prace P. Ch. Baura (*Der heilige Johannes Chrysostomus und seine Zeit*, Bd. II, München 1930, gł. s. 202–222), J. H. W. G. Liebeschuetz (*Barbarians and Bishops. Army, Church and State in the Age of Arcadius and Chrysostom*, Oxford 1990, s. 166–222), J. N. D. Kelly’ego (*Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, tłum. K. Krakowczyk, M. Cielecka, Bydgoszcz 2001, głównie s. 195–240) i C. Tiersch (*Johannes Chrysostomus in Konstantinopel (398–404). Weltsticht und Wirken eines Bischofs in der Hauptstadt des Oströmischen Reiches*, Tübingen 2002, s. 135–182, 327–353).

² Jednakże nakaz cesarski (πρόσταγμα) polecał niezwłocznie go usunąć i wywieźć na wygnanie – Sokrates, VI, 15 (korzystam z wydania *Socrate de Constantinople, Histoire ecclésiastique, livres IV–VI*, trad. P. Périchon, P. Maraval, introd. et notes P. Maraval, Paris 2006 oraz przekładu polskiego, z którego pochodzą cytaty w niniejszym artykule – Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, tłum. S. J. Kazikowski, wstęp E. Wipszycka, komentarz A. Ziółkowski, Warszawa 1986). Forma cesarskiej decyzji nie jest znana (cytowany termin grecki oznacza rozkaz, rozporządzenie, wyjątkowo także edykt – por. *A Greek-English Lexicon* compiled by H. G. Liddell, R. Scott, revised by H. S. Jones et al., Oxford 1996, s. 1525–1526). Nie znamy żadnego dokumentu Arkadiusza dotyczącego Jana (milczą o tym inne źródła, najpewniej chodzi tu jednak o jakieś rozporządzenie wydane przez władzę odpowiednim urzędnikom (taki też jest sens cytowanego zdania z Sokratesa). Szerzej nt. różnych dokumentów cesarskich z późnego antyku (ustawy, reskrypty i inne) zobacz M. Stachura, *Wrogowie porządku publicznego. Studium*

nego – 20 czerwca 404 r. Oba wydarzenia oraz okoliczności im towarzyszące zostały zarejestrowane w różnych źródłach z różną dokładnością.

W przypadku pierwszego wygnania przekazy historyków Kościoła, Sokratesa Scholastyka i Hermiasza Sozomena – piszących około 40 lat po usunięciu Jana – skupiają się najbardziej na nastrojach społecznych panujących wówczas w Konstantynopolu, na temat tego zaś, kto dokonał zatrzymania i deportacji wypowiadają się dość ogólnie. U Sokratesa czytamy, że Jana odprowadzono do portu pod strażą³; u Sozomena, że urzędnicy wyznaczeni przez władcę próbowali pośpiesznie wywieźć biskupa z Konstantynopola, oraz że konwojowano go w drodze na zsyłkę⁴.

Do pierwszego zatrzymania Chryzostoma i jego wywiezienia z miasta odnoszą się także krótkie fragmenty z tekstów Palladiusza i Pseudo-Martyriusza, autorów współczesnych Janowi, zapewne naocznych świadków przynajmniej niektórych wydarzeń związanych z jego depozycją. Palladiusz napisał zatem, że w celu usunięcia Jana wysłano komesa (κόμετος ἀποσταλέντος σὺν στρατιωτικῇ βοηθείᾳ καθάπερ ἐπὶ βαρβαρικῆς παράταξεως) z oddziałem żołnierzy⁵. Pseudo-Martyriusz używa w tym przypadku enigmatycznego słowa archont, który jednakowoż także miał stać czele drużyny żołnierskiej (ἀλλ' εὐθὺς ἄρχων στρατιωτικοῦ τάγματος μετὰ τῶν ἀρξομένων ἐλθὼν μηνυ τῆς τε τῆς καθαιρέσεως καὶ διώκτης τῶ δικαίῳ καθίσταται)⁶.

Sam Jan w liście napisanym w parę miesięcy później do papieża Innocentego I napisał, że został zatrzymany przez κουριώσου τῆς πόλεως, po czym siłą

zjawiska agresji językowej w Kodeksie Teodozjusza, Nowelach Postteodozjańskich i Konstytucjach Sirmondiańskich, Kraków 2010, s. 33–38.

³ „Wiadomość o tym ogłoszona pod wieczór wywołała w społeczeństwie wielkie poruszenie. I przez całą noc czuwające tłumy ludu nie pozwalały uprowadzić go z kościoła... Dowiedziawszy się o tym, Jan oddał się w ręce prześladowców na trzeci dzień po swej detronizacji, około południa, w tajemnicy przed tłumem. Strzegł się bowiem, by z jego powodu nie doszło do jakiejś rewolty. Odprowadzono go zatem pod strażą” – Sokrates, VI, 15 (S. Kazikowski, s. 479).

⁴ „A gdy wyznaczeni przez cesarza urzędnicy śpieszyli się, chcąc wywieźć skazańca na wygnanie, tłum nie pozwolił (κατεπειγόντων τε τῶν ἐκ βασιλέως προστεταγμένων εἰς ὑπερ-ορίαν αὐτὸν ἀπάγειν οὐ συνεξώρουσιν)”. Dopiero „kiedy tłum się rozproszył, około południa potajemnie opuścił świątynię. Kiedy go już konwojowano w drodze na zsyłkę, ludzie wszczęli tumult straszliwy (... ἤδη δὲ αὐτοῦ ἀπαγομένου χαλεπῶς ὁ λαὸς ἐστασίαζε)” – Sozomen, VIII, 18 (korzystam z wydania Sozomenus, *Kirchengeschichte*, hrsg. J. Bidez, eing. G.Ch. Hansen, Berlin 1995 oraz z przekładu polskiego Hermiasz Sozomen, *Historia Kościoła*, tłum. S.J. Kazikowski, wstęp Z. Zieliński, Warszawa 1989; tu s. 557).

⁵ Wydanie: Palladius, *Dialogue sur la vie de Jean Chrysostome*, éd. A.-M. Malingrey, IX, 1-3, trad. et introd. A.-M. Malingrey avec collab. Ph. Leclercque, t. I, Paris 1988 (przekłady w tekście głównym mojego autorstwa).

⁶ Korzystam z wydania Martyrius Antiochenus (P s.), *Oratio funebris in laudem sancti Johannis Chrysostomi*, 57, 10–12, ed. crit. M. Wallraff, trad. C. Ricci, Spoleto 2007.

poprowadzono go przez miasto i w końcu wrzucono na statek⁷.

Termin użyty przez Chryzostoma na określenie urzędnika który go aresztował ma pochodzenie łacińskie (*curiosus*) i wiąże się z formacją *agentes in rebus*, czyli korpusem zorganizowanym na wzór wojskowy, w którego składzie znajdowali się funkcjonariusze nazywani *curiosi*⁸. Szefem tej grupy był *curiosus praesentalis*, rezydujący na stałe w Konstantynopolu (pełny tytuł brzmiał *curiosus cursus publicus praesentalis*). Kierując się przesłanką terminologiczną, a także znanymi nam uprawnieniami owych funkcjonariuszy, niektórzy uczeni przyjmują, iż to właśnie jeden z agentów *in rebus* odpowiadał za aresztowanie i deportację Jana z Konstantynopola⁹. Według innej teorii funkcjonariusz wspomniany przez Chryzostoma to *princeps*, czyli naczelnik urzędu prefekta Konstantynopola, odpowiadający m.in. za przeprowadzanie aresztowań oraz innych czynności policyjnych. Stanowisko to zwyczajowo bowiem oddawano byłym członkom scholi *agentes in rebus* w celu zapewnienia ścisłej kontroli całego stołecznego *officium*¹⁰. Sformułowanie użyte przez Chryzostoma może zatem wskazywać na fakt, iż *princeps* urzędu prefekta Konstantynopola zostawał ten spośród agentów *in rebus*, który nosił tytuł *curiosus praesentalis*¹¹.

Inna jeszcze możliwość wynika z zapisu Palladiusza, według którego zatrzymaniem Chryzostoma miał kierować komes wraz z oddziałem żołnierzy.

⁷ Korzystam z wydania Palladius, *op. cit.*, t. II, Paris 1988, s. 78–80 oraz z przekładu polskiego, w moim przekonaniu w tym konkretnym przypadku niezbyt trafnie określającego owego urzędnika – „Dozorca państwowy siłą mnie ciągnął, prowadził przez miasto i wrzucił na okręt” (Jan Chryzostom, *Listy do papieża Innocentego. List 1*, [w:] Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, tłum. W. Kania et al., Kraków 2002, opr. J. Naumowicz, Kraków 2002, s. 197).

⁸ Por. np. R.I. Frank, *Scholae Palatinae. The Palace Guard of the Later Roman Empire*, Rome 1969, *passim*; R. Delmaire, *Les institutions du Bas-Empire Romaine de Constantine à Justinien. Les institutions civiles palatines*, Paris 1995, s. 98, 102, 116–118 oraz A. Pikulska-Robaszkiewicz, *Funkcjonowanie służb specjalnych w późnym cesarstwie – agentes in rebus*, „Prawo Kanoniczne” 1994, t. 37, 3–4, s. 147–157.

⁹ Por. Palladius, *Dialogue...*, t. II, s. 78, przyp. 1 oraz A.H.M. Jones, *The Later Roman Empire 284–602. A Social, Economic and Administrative Survey*, Oxford 1964, vol. II, s. 579, vol. III, s. 167. Zdaniem Jonesa może tu chodzić o funkcjonariusza stale obecnego przy dworze cesarskim, noszącego tytuł *curiosus cursus publicus praesentalis*.

¹⁰ Por. W.G. Sinnigen, *The Officium of the Urban Prefecture during the Later Roman Empire*, Rome 1957, s. 16–19 i 23. Uprawnienia prefekta Konstantynopola oraz struktura jego *officium* przypominały kompetencje i skład urzędu prefekta Rzymu – por. A. Chastagnol, *La préfecture urbaine à Rome sous le Bas-Empire*, Paris 1960, s. 229–230 oraz S. Ruciński, *Praefectus Urbis. Strażnik porządku publicznego w Rzymie w okresie wczesnego Cesarstwa*, Poznań 2008, *passim*.

¹¹ Por. G. Dagron, *Naissance d'une capitale. Constantinople et ses institutions de 330 à 451*, Paris 1974, s. 236, przyp. 1.

Dokładna i pewna identyfikacja tegoż funkcjonariusza nie jest możliwa – nie został on wymieniony z imienia, a od połowy IV stulecia tytuł komesa nosiło bardzo wielu urzędników dworskich. Skoro jednak mowa jest tu o żołnierzach, to przypuszczalnie ich przełożonym mógł być *comes domesticorum*, czyli dowódca straży pałacowej (*protectores domestici*), który rzeczywiście stał na czele oddziału jednostki pieszej (jako *comes domesticorum peditum*) bądź konnej (*comes domesticorum equitum*)¹².

Dwór na pewno spodziewał się silnego oporu przychylnych Janowi mieszkańców stolicy i dlatego wolał, aby zatrzymaniem i wywiezieniem Chryzostoma zajęły się formacje zmilitaryzowane i pałacowe. Próbując zatem połączyć w koherentną całość relacje wzmiankowanych źródeł, trzeba by uznać – hipotetycznie – że ogólny nadzór nad przebiegiem całej akcji miał być wysoki rangą agent scholi *in rebus*, reprezentujący aktualnie prefekturę Konstantynopola; natomiast wykonanie zadania usunięcia Jana z miasta należało do oddziałów pałacowych¹³.

Kiedy informacja o opuszczeniu Konstantynopola przez Jana przedostała się do ogółu, wybuchły zamieszki. „Lud tymczasem wrzał i niesłychanych dokonywał aktów” napisał Sokrates¹⁴, u Sozomena natomiast czytamy, że „...lud się słusznie oburzał i ponownie zawrzał gniewem, nie panując już nad odruchami buntu; i nie mógł zachować spokoju ani w świątyniach, ani na placach po mieście”¹⁵. Pod wpływem tych wydarzeń, zapewne także za sprawą innych nieszczęśliwych wypadków, do których doszło wówczas w Konstantynopolu oraz w samej rodzinie cesarskiej, podjęto decyzję o odwołaniu go z wygnania¹⁶.

¹² Por. Palladios, *Dialogue...*, t. I, s. 180–181, przyp. 3.

¹³ W literaturze przedmiotu nie ma w tej kwestii jednoznacznego stanowiska – por. P.Ch. Baury, *op. cit.*, Bd. II, s. 224 (mówi o szefie cesarskich kurierów, prowadzącym oddział żołnierzy – „...eine Militärabteilung mit dem Leiter des kaiserlichen Kurierdienstes an der Spitze”) a także F. van Ommeslaeghe, *op. cit.*, s. 404 (zatrzymania dokonał oddział żołnierzy dowodzonych przez komesa – „...un détachement de soldats, commandé par un comes...”); i d e m, *Jean Chrysostome et le peuple de Constantinople*, „Analecta Bollandiana” 1981, t. 99, s. 335 (aresztowanie przez wojskowych – „par les militaires”); J.N.D. Kelly, *op. cit.*, s. 244 (Jan oddał się w ręce „naczelnika policji”, którego przypuszczalnie wcześniej poinformował o zamiarze opuszczenia miasta, zgodnie z wolą cesarza); C. Tiersch, *op. cit.*, s. 352 (biskupa zatrzymało wojsko pod dowództwem komesa – „...Militär unter der Leitung eines comes...”); I. Milewski, *Depozycje...*, s. 345 (Jan zostaje deportowany przez komesa, postać anonimową, w asyście wojska).

¹⁴ Sokrates, VI, 16 (S. Kazikowski, s. 479).

¹⁵ Sozomen, VIII, 18 (S. Kazikowski, s. 558).

¹⁶ Sokrates (VI, 16) i Sozomen (VIII, 18) jednoznacznie twierdzą, iż motywem – który skłonił rządzących do zawrócenia Jana – były zamieszki. Jednak w innych źródłach mowa jest o trzęsieniu ziemi, do którego doszło wkrótce po wygnaniu Jana (Theodoret, *HE*, V, 34 – korzystam z wydania Theodoret, *Kirchengeschichte*, hrsg. L. Parmentier, G.Ch. Hansen, Berlin 1998) oraz o osobistej tragedii żony Arkadiusza, Eudoksji (Palladios, *Dialogue...*, IX, 4–6), zaistniałej także tuż po tym, jak Jan opuścił stolicę (chodzi tu o śmierć Flacylli, córki Eudoksji lub

Tymczasem Chryzostom dotarł już do miejscowości Prenetos, położonej nad brzegami Propontydy, w Bitynii¹⁷. Przybył do niego Brison, eunuch i zaufany pokojowiec cesarzowej Eudoksji, która osobiście napisała list do Jana, prosząc go o powrót¹⁸. Sam Jan w liście do Innocentego I twierdzi, że wysłannikiem cesarza był notariusz dworski (καὶ τοῦ θεοφιλεστάτου βασιλέως νοτάριον εἰς τοῦτο ἀποστείλαντος), nie wymienia go jednak z imienia. Notariusza dworskiego wspomniał też Palladiusz (οἰκείου νοταρίου ἀνακαλοῦνται τὸν Ἰωάννην)¹⁹. Biskup odmówił jednak powrotu do stolicy, do czasu anulowania decyzji synodu w Dębie. Zanim zdecydował się na drogę powrotną, posłano do niego aż trzy grupy cesarskich wysłanników (πρεσβεῖς) – „Bosfor wypełnił się posłańcami”, jak napisał Teodoret z Cyru²⁰. Mowa tu więc o niższych rangą urzędnikach pracujących w różnych biurach pałacowych, podlegających dygnitarzowi z tytułem *primicerius*²¹. Odwołanie Jana z pierwszego wygnania było więc bez wątpienia zadaniem urzędników dworu cesarskiego.

Po jakimś czasie Jan uległ namowom, zdecydował jednak, iż zatrzyma się na przedmieściach, w miejscu zwanym Marianami, zatem jeszcze poza murami Konstantynopola (oczekując aż w końcu zwołany przez cesarza synod oczyści go z zarzutów).

Lud zaczął się z tego powodu burzyć (był Jan bowiem człowiekiem, który umiał porwać głupi tłum); całe miasto było pełne zamieszek, a kościół chrześcijan został zajęty przez tak zwanych mnichów [...] Oni właśnie okupowali kościoły i bronili ludowi przychodzić na zwykłe modły. Pospólstwo, a także żołnierze (στρατιῶται) oburzali się na to i prosili, aby położyć kres zuchwa-

o poronienie). Zdaniem P.Ch. B a u r a (*op. cit.*, Bd. II, s. 227) oraz J.N.D. K e l l y' e g o (*op. cit.*, s. 245) to nie niepokoje w mieście, lecz właśnie osobista tragedia rodziny cesarskiej, interpretowana jako dowód nielaski Bożej, wpłynęła zasadniczo na decyzję pary rządzącej o odwołaniu biskupa z wygnania. Obawiano się kary Bożej za zesłanie Chryzostoma. W opinii C. T i e r s c h (*op. cit.*, s. 357) oba czynniki – przywrócenie porządku publicznego oraz przekonanie o tym, iż pomyślność państwa (*salus rei publice*) uzależniona jest od woli Boga – mogły mieć równorzędne znaczenie. Stanowisko literatury w tej sprawie przedstawia szczegółowo I. M i l e w s k i, *Jan Chryzostom i jego stronnicy...*, s. 98, przyp. 48.

¹⁷ Sokrates, VI, 16; Sozomen, VIII, 16; Palladius, *Dialogue...*, IX, 3–4; Teodoret, *HE*, V, 34.

¹⁸ Sokrates, VI, 16; Sozomen, VIII, 18.

¹⁹ Palladius, *Dialogue...*, t. II, s. 80 (por. także J a n C h r y z o s t o m, *Listy do Innocentego...*, s. 198); Palladius, *Dialogue...*, IX, 5–7.

²⁰ Teodoret, *HE*, V, 34.

²¹ Nt. notariuszy zob. głównie A.H.M. J o n e s, *op. cit.*, vol. I, s. 127–128, vol. II, s. 572–575; o urzędnikach z tytułem *primicerius* zob. *ibidem*, vol. II, 599, 634, 674–675 oraz A.P. K a z h d a n, *Primikerios*, [w:] *The Oxford Dictionary of Byzantium*, vol. III, ed. idem et al., New York–Oxford 1991, s. 1719–1720.

łości mnichów. Na otrzymany znak wdarli się swobodnie do świątyni i wymordowali wszystkich bez żadnej różnicy, aż kościół napełnił się trupami; ścigając uciekających zabili wszystkich, którzy przypadkiem mieli na sobie ciemne szaty. Wraz z mnichami zginęło wielu w takich płaszczach, noszonych czy to z powodu żałoby czy jakiejś innej okoliczności [...]”²².

Jest to najszerszy opis wydarzeń, do których doszło w Konstantynopolu, pod nieobecność Jana i najprawdopodobniej z powodu tej nieobecności²³. Przekaz Zosyma powstał dość późno po wydarzeniach w nim przedstawionych, ale znajduje potwierdzenie w lakonicznym fragmencie listu Jana do Innocentego („A gdy pobożny cesarz wyrzucił tych, co bezwstydnie naszli kościół, i liczni biskupi na widok bezprawia pouciekali do siebie, odwołano mnie do miasta [...]”)²⁴ oraz w dość ogólnej relacji Pseudo-Martyriusza, z której wynika, iż przeciwnicy Jana uzbrojeni w kije i pałki naszli kościół katedralny i starli się tam ze zwolennikami powracającego biskupa. Autor ten nie precyzuje przy tym, kim byli wrogowie Chryzostoma (określa ich ogólnym sformułowaniem ἐκείνοι, czyli „tamci” bądź „owi”), ani nie też nie pisze o interwencji jakichkolwiek służb porządkowych²⁵.

Przez kilka tygodni od powrotu Jana (cesarz obiecał w końcu zwołać synod, mający oczyścić Jana z zarzutów) jego relacje z parą cesarską układały się poprawnie. Uległy one załamaniu w listopadzie 403 r. w wyniku m.in. publicznej krytyki cesarskiej, na jaką pozwolił sobie Jan w swoich kazaniach. W następnym roku, na krótko przed Wielkanocą, Arkadiusz zabronił Janowi przewodzenia uroczystościom w katedrze. Ponieważ Jan odmówił, otrzymał zakaz opuszczania swojej rezydencji. Pozostał w niej, nie odprawiając nabożeństw ani nawet nie pokazując się publicznie²⁶.

²² Z o s y m , V, 23 (korzystam z wydania Z o s i m e, *Histoire Nouvelle*, t. III, p. 1, trad. et ét. F. Paschoud, Paris 1986; tłum. pol. – Z o s i m o s, *Nowa historia*, tłum. H. Cichocka, wstęp, bibliografia i komentarz E. Wipszycka, Warszawa 1993, s. 220–221). Dokładna analiza tego fragmentu – por. T.E. G r e g o r y, *Zosimus 5, 23 and the People of Constantinople*, „Byzantion” 1973, t. 43, s. 61–83 (szczególnie uwzględnia zachowania ludu stolicy, natomiast różne formacje odpowiedzialne za przebieg deportacji Jana i interwencje w okresie 403 i 404 r. określa ogólnym terminem „the soldiers”. Wspomnianym przez Zosyma mnichom przewodził Syryjczyk Izaak, nieprzejednany wróg Chryzostoma. Mnisi byli nastawieni wrogo do Jana, odkąd ten krytykował ich niedyscyplinowany styl życia w stolicy. Niechęć ludu stolicy, związanego silnie z Janem, do mnichów nie może więc dziwić – por. także J.N.D. K e l l y, *op. cit.*, s. 134–137; 246–247 oraz R. K o s i Ń s k i, *Hagiosyne kai exousia. Konstantynopolitańscy święci mężowie i władza w V wieku po Chr.*, Warszawa 2006, s. 27–29.

²³ J.N.D. K e l l y, *op. cit.*, s. 246.

²⁴ P a l l a d i o s, *Dialogue...*, t. II, s. 79–80; J a n C h r y z o s t o m, *Listy do Innocentego...*, s. 198.

²⁵ M a r t y r i u s A n t i o c h e n u s, 79, 1–8.

²⁶ Nt. okoliczności drugiego wygnania Jana por.: P.Ch. B a u r, *op. cit.*, Bd. II, s. 233–253;

Wtedy to „przyłapano jakiegoś człowieka, opętanego przez złe duchy czy też rzekomo opętanego, uzbrojonego w sztylet”. Zamierzał on zamordować Jana. „Toteż zatrzymany przez tłum jako najęty morderca, mający dokonać skrytobójczego zamachu, doprowadzony został do prefekta miasta”. Po interwencji Jana szaleńca wypuszczono, jeszcze „zanimby go poddano torturom”²⁷. Nie był to jednak koniec prób zgładzenia Jana. W dzień po uwolnieniu niedoszłego zabójcy, niewolnik jednego z prezbiterów:

[...] pędem wbiegł do siedziby biskupiej. Rozpoznał go i zatrzymał ktoś z obecnych tam przypadkiem, pytając o powód tego pośpiechu. Przybysz bez słowa odpowiedzi zadał mu z miejsca cios sztyletem, a po nim ugodził drugiego, który zakrzyknął na widok pchnięcia pierwszej ofiary. Żgnął oprócz nich jeszcze trzeciego. Na alarmujący okrzyk reszty obecnych rzucił się do ucieczki. Gdy ścigający poczeli wzywać ludzi z oddali, by zatrzymali uciekającego opryszka, podbiegł ktoś, kto po kąpielii wracał z łaźni, i chwycił go, ale ugodzony śmiertelnie padł martwy na ziemię. Kiedy w końcu zbrodniarz otoczony zewsząd przez tłum ludzi z wielkim trudem został pojmany, zaprowadzono go do cesarskiego pałacu. I solennie stwierdzając, że jest to zamach dokonany przez wrogów Jana, ludzie zaczęli wołać, że ukarać trzeba zarówno mordercę jak i tych, którzy go do mordu nakłonili. Przejąwszy go zatem z rąk tłumu, prefekt miasta rozładował gniewne uniesienie ludu, okazując, że wdraża przeciwko zbrodniarzowi postępowanie sądowe²⁸.

Całą historię kończy Sozomen stwierdzeniem, że od tego czasu „co gorliwsi przedstawiciele ludu strzegli Jana, tak nocą jak i dniem, na zmianę siedząc pod biskupią siedzibą”²⁹. Według Pseudo-Martyriusza zamachowiec został przekazany z rąk ludu prefektowi, ale ten ukarał złoczyńcę bardzo łagodnie, nie jest jednak powiedziane, jak (...ἐκεῖνός [prefekt – P.F.] τε, ὀλίγας αὐτῷ πληγὰς ἐπιθεις εἰς θεραπείαν τοῦ δήμου, τὸ πρᾶγμα διέλυσεν...) ³⁰. U Palladiusza

J.N.D. Kelly, *op. cit.*, s. 250–256; C. Tiersch, *op. cit.*, s. 364–378; A. Rogozińska, *op. cit.*, s. 22–25; I. Milewski, *Depozycje...*, s. 154–157, 307–309; idem, *Jan Chryzostom i jego stronnicy...*, s. 95–99; M. Stachura, *Zwolennicy zesłanego biskupa Jana Chryzostoma w oczach rzymskiego wymiaru sprawiedliwości*, [w:] *Czasy Jana Chryzostoma...*, s. 121–123 (na Jana nałożono najpewniej areszt domowy). O konflikcie Jana z cesarzową Eudoksją por. K. Stebnicka, *Jezebel i Eudoksja. Dwie królowe. Przyczynek do dziejów Jana Chryzostoma z cesarzową Eudoksją*, „U schyłku starożytności” 2009, t. 8, s. 168–172 (z konkluzją, iż konflikt Jana z augustą był ważnym czynnikiem sprawczym, zarówno pierwszego, jak i drugiego wygnania. Przyczyną niechęci Chryzostoma do Eudoksji była „nowa ideologia władzy cesarskiej, wprowadzająca elementy boskiego nadania dla usprawiedliwienia roli Augusty i przedstawiająca cesarzową jako równą mężowi ‘chwałę Rzymu’”).

²⁷ Sozomen, VIII, 21 (dotyczy wszystkich cytatów od początku akapitu).

²⁸ Sozomen, VIII, 21 (S. Kazikowski, s. 564).

²⁹ Sozomen, VIII, 22 (S. Kazikowski, s. 565).

³⁰ Martyrius Antiochenus, 106, 23–26.

czytamy natomiast, że ów niewolnik-zamachowiec został przekupiony kwotą pięćdziesięciu sztuk monet, że znaleziono przy nim trzy sztylety oraz, że w trakcie zatrzymania zdołał nimi poważnie zranić siedem osób, jedną po drugiej. Cztery z nich zmarły od ran, a kolejne trzy musiały się leczyć przez długi czas, zaś niedoszły morderca został później uniewinniony³¹.

Obaj zamachowcy zostali zatrzymani przez przypadkowych ludzi. Funkcjonariusze prefekta Konstantynopola nie odgrywali w tym przypadku żadnej roli, co należy tłumaczyć dwojako: po pierwsze faktem, iż próby zamordowania Jana miały miejsce wewnątrz rezydencji biskupiej, zatem w miejscu niepublicznym, w którym funkcjonariusze prefektury miejskiej po prostu nie przebywali; po drugie natomiast, charakterem służb miejskich, które rzeczywiście miały trzymać pieczę nad porządkiem publicznym, rozumianym jednak, jako ogół czynności mających zapewnić stabilną i spokojną sytuację w mieście, nie zaś zapewnienie osobistego bezpieczeństwa mieszkańcom Konstantynopola³².

Za pierwszym razem zamachowiec trafił od razu przed oblicze prefekta miasta, fakt ten interpretowany jest niekiedy w literaturze jako wyraz zaufania ludu do tegoż urzędu³³. W drugim przypadku złoczyńcę przekazano z pałacu cesarskiego funkcjonariuszom prefektury, którzy – jak można domniemywać – odstawili go do leżącej niedaleko siedziby prefekta i znajdującego się tam aresztu³⁴. W trakcie śledztwa miały być zastosowane tortury, co oznacza, że owym złoczyńcą był człowiek z niższych warstw społecznych, ponieważ w świetle prawa tylko ludzi niskiego stanu prefekt mógł torturować³⁵. Po raz drugi morderstwa miał dokonać niewolnik. Postawiony przed trybunałem prefekta, nie został on

³¹ Palladios, *Dialogue...*, XX, 87–107.

³² Por. W. Nippel, *Public Order in Ancient Rome*, Cambridge 1995, *passim* (szereg ogólnych refleksji nt. utrzymania porządku publicznego w państwie rzymskim) i G. Dagrón, *op. cit.*, s. 233–235 (charakterystyka służb podlegających prefektowi Konstantynopola).

³³ F. van Ommeslaeghe, *Jean Chrysostome...*, s. 342.

³⁴ Główna siedziba prefekta Konstantynopola wznosiła się w pobliżu katedry Mądrości Bożej, obok hospicjów Samsona i Eubula. Druga kwatery prefektury miejskiej leżała trochę dalej od pałacu, przy głównej ulicy miasta, Mese, na odcinku między placem Augustejon a Forum Konstantyna. Przy obu siedzibach znajdowały się więzienia, niejedynie zresztą w Konstantynopolu – por. przede wszystkim R. Janin, *Constantinople byzantine. Développement urbain et répertoire topographique*, Paris 1950, s. 163–165 oraz R. Guilland, *Études de topographie de Constantinople byzantine*, t. II, Berlin–Amsterdam 1969, s. 36–39.

³⁵ Osoby należące do wyższych warstw społecznych (*honestiores*), m.in. wysocy urzędnicy państwowi, członkowie senatu – ci, którzy nosili zaszczytne tytuły *clarissimi*, *illustri* oraz *spectabiles*, a także członkowie rad miejskich oraz osoby duchowne, nie mogły być torturowane podczas procesów – por. *Codex Theodosianus*, IX, 35, 2–3, ed. P. Krueger, Berolini 1923 [dalej:CTh] (zwolnienie z tortur dekurionów i członków senatu); CTh, XI, 39, 10 (wyłączenie z tortur duchownych). Zob. także A.H.M. Jones, *op. cit.*, vol. II, s. 519–520 oraz G. Alföldi, *Historia społeczna starożytnego Rzymu*, tłum. A. Gierlińska, Poznań 1991, s. 253–254.

jednak w ogóle ukarany lub też kara miała bardzo łagodny charakter (przekazy źródłowe nie są tu zgodne). Nie mamy pewności, dlaczego tak się stało. Na pewno wszczęto proces – napisał o tym wprost Sozomen, pośrednio wynika to również z relacji Palladiusza i Pseudo-Martyriusza – ale o jego przebiegu źródła nic już nie mówią. Można natomiast zwrócić uwagę, na słowa Sozomena dające się interpretować następująco – proces wszczęto tylko po to, by zneutralizować żądania ludu, oczekującego na ukaranie zamachowcy. Prefekt odpowiadał za stabilną sytuację w Konstantynopolu, a żeby osiągnąć ten cel, wykorzystał przysługujące mu *instrumentum*, czyli własny trybunał. W istocie oznaczało to, iż wszczynano proces o charakterze pokazowym.

W sobotę poprzedzającą niedzielę Wielkiej Nocy 404 r. doszło do innych wydarzeń, sporo mówiących o postępowaniu władz wobec niepokornego tłumu. Pomimo obowiązującego zakazu, duchowni wspierający Jana zaczęli udzielać chrztu katechumenom (zarówno kler, i jak świeckich popierających Jana nazywano często joannitami). Działo się to przy aprobacie gęsto zgromadzonej, wokół kościołów: Mądrości Bożej (Hagia Sofia) i Pokoju Bożego (Hagia Eirene) albo też w łaźniach Konstancjusza (źródła nie są co do tego zgodne) – ortodoksyjnej ludności stolicy. W liście do Innocentego, wysłanym w zaledwie kilka tygodni po opisywanych zajściach, Jan twierdził, że „[...] wtargnęła do kościoła gromada żołnierzy [...] Żołnierze, z których niektórzy – jak się potem dowiedziałem – nie byli dopuszczeni do świętych tajemnic, wpadli także do wnętrza, gdzie było *Sanctissimum*...”³⁶. W pominiętych tu fragmentach Chryzostom opisuje barbarzyństwa, których dopuścili się owi żołnierze w świątyniach. Szerszy natomiast kontekst tego wydarzenia znajduje się u Palladiusza. Wobec nalegań grupy biskupów wrogich Janowi, obecnych na dworze Arkadiusza, jeden z urzędników cesarskich (μάγιστρος) zezwolił na użycie siły przeciwko joannitom, jednak z oporami i jak sam twierdził, wbrew sobie. Do tego zadania wyznaczono Lucjusza, poganina, komendanta oddziału tarczowników (...δίδωσι Λούκιόν, ὡς ἔλεγον, Ἡλλενα, ἀφηγούμενον τοῦ ἀριθμοῦ τῶν ὀπλοφόρων...), pod którego rozkazami stało czterystu uzbrojonych w miecze nowozacieżnych Traków. Z początku, zwróciwszy uwagę na znaczną liczbę wiernych, odmówił wykonania rozkazu, a przystąpił do pacyfikacji tłumu dopiero wtedy, gdy otrzymał zapewnienie o możliwości szybkiego awansu i otrzymania dodatkowego wynagrodzenia³⁷.

Urzędnik określony przez Palladiusza terminem magister, zatem niezbyt do-

³⁶ Palladios, *Dialogue...*, t. II, s. 82–84; Jan Chryzostom, *Listy do Innocentego...*, s. 199.

³⁷ Palladios, *Dialogue...*, IX, 177–180. Jedynie Palladiusz podaje funkcję sprawowaną przez Lucjusza oraz podstawowe informacje o jego oddziale.

kładnie, to z pewnością *magister officiorum*, czyli jeden z najważniejszych dygnitarzy dworskich, w którego kompetencjach leżało m.in. dowodzenie gwardią pałacową (*scholae palatinae*)³⁸. Funkcję tę pełnił w tym czasie Antemiusz, sprawdzony biurokrata (wcześniej konsul i poseł do Persji), rozsądnie zakładający, że użycie siły przeciwko zwolennikom Jana zaostrzy sytuację w mieście lub doprowadzi do wybuchu kolejnych zamieszek. Stąd jego niechęć przed zastosowaniem tak drastycznych środków. Wydanie rozkazu o wyprowadzeniu przeciwko joannitom formacji zmilitaryzowanej nie musiało być jednak efektem presji wywieranej przez duchownych egipskich, intrygujących wówczas na dworze cesarskim przeciwko Janowi. Decyzja Antemiusza o wykorzystaniu przeciwko joannitom gwardii wynikała najpewniej z dwu innych powodów: osobistej niechęci tego urzędnika do Jana³⁹ oraz przeświadczeniu świeckich władz Konstantynopola o nielegalności zebrań zwolenników Jana, traktowanych jako założycieli nowej – joannickiej – herezji⁴⁰.

Lucjusz dowodził oddziałem gwardzistów cesarskich, który nie wchodził w skład armii i na jego czele nie stali dowódcy wojskowi. Był on jednak dobrze uzbrojony i liczny⁴¹. Grecki termin określający owych gwardzistów pozwala na wskazanie konkretnego oddziału – *schola scutariorum* – użytego przeciwko joannitom⁴². Z punktu widzenia Antemiusza, wykorzystanie tych jednostek było najwygodniejsze. W przeciwieństwie do regularnego wojska, gwardziści stacjo-

³⁸ Por. P.Ch. Baur, *op. cit.*, Bd. II, s. 245 (wspomina urzędnika z tytułem „Militar-Präfekten von Konstantinopel” lub „Präfekt” i odnosi ów tytuł chyba do Antemiusza, choć nigdzie nie wymienia go z imienia; w innym miejscu jednak [*op. cit.*, Bd. II, s. 263] wyraźnie nazywa Antemiusza magistrem *officiorum*); C. Tiersch, *op. cit.*, s. 374; J.N.D. Kelly, *op. cit.*, s. 256 (Antemiusz występuje jako „naczelnik administracji państwowej”); I. Milewski, *Depozycje...*, s. 156; M. Stachura, *Zwolennicy...*, s. 124 („prawie na pewno *magister officiorum* Antemiusz”); J.R. Martindale, *The Prosopography of the Later Roman Empire*, vol. II, A.D. 395–527, Cambridge 1980, s. 93–95 [(*Anthemius I*; dalej: PLRE II). Nt. magistra *officiorum* por. przede wszystkim D. Clauss, *Der magister officiorum in Spätantike (4–6 Jahrhundert)*, München 1980, *passim*].

³⁹ Por. J.H.W.G. Liebeschuetz, *op. cit.*, s. 219, gdzie autor twierdzi, iż Antemiusz nie uległ żądaniom biskupów wrogich Janowi, ponieważ był na to zbyt doświadczonym politykiem. O interwencji zdecydowała jego osobista niechęć do Chryzostoma.

⁴⁰ M. Stachura, *Zwolennicy...*, s. 124. Na podstawie analizy zachowanych w *Kodeksie Teodozjusza* ustaw, związanych z tzw. schizmą joannicką (CTh XVI, 2, 27; XVI, 4, 4; XVI, 4, 5; XVI, 4, 6) można sądzić, iż z punktu widzenia dworu cesarskiego joannici stanowili zaczyn dla nowej herezji, którą państwo zamierzało zwalczać (*ibidem*, s. 128–135).

⁴¹ Gwardię pałacową (*scholae palatinae*) utworzono za panowania Dioklecjana (284–305) lub Konstantyna Wielkiego (306–337). W jej skład wchodziło często barbarzyńcy. Na początku V w., we wschodniej części cesarstwa istniało siedem oddziałów tej gwardii, każdy po około pięćset żołnierzy – R. Frank, *op. cit.*, *passim*.

⁴² J.H.W.G. Liebeschuetz, *op. cit.*, s. 219.

nowali w mieście i na ich interwencję nie trzeba było czekać⁴³. Poza tym, dopiero co zaciągnięci Trakowie stanowili element społecznie obcy i nie czuli zapewne jakiegos przywiązania do Jana Chryzostoma ani do konstantynopolitańskiej ludności. Niektórzy nie byli nawet chrześcijanami, jak wynika z cytowanego wyżej listu Jana.

Lucjusz był poganinem, ale wątpliwe, by ten fakt zadecydował o tym, iż to on właśnie dowodził całą akcją. Z początku odmówił przecież interwencji kierując się racjonalnymi, taktycznym przesłankami – nie ma mowy o tym, by jako gorliwy czy fanatyczny wyznawca starych bogów, parł do napaści na chrześcijan. Jego pogaństwo mogło jednak zostać wykorzystane – dla władz stanowiło zapewne gwarancję, iż Lucjusz nie będzie miał oporów natury moralnej, by przeprowadzić akcję w kościołach i to podczas chrztu⁴⁴.

W ciągu kolejnych kilku tygodni sytuacja joannitów uległa znacznemu pogorszeniu. Więzienia prowadzone przez różnych urzędników wypełniły się kapłanami i diakonami (...πληρωθεῖσαι αἱ φυλακαὶ τῶν διαφόρων ἀρχόντων μετεποιοῦντο εἰς ἐκκλησίαν)⁴⁵. Natomiast 20 czerwca 404 r. przybył do Jana notariusz cesarski Patrycjusz (...ἀποστείλας ὁ βασιλεὺς Πατρίκιον τὸν νοτάριον...)⁴⁶, z poleceniem opuszczenia przezeń kościoła katedralnego i zarazem stolicy. U Sozomena z kolei mowa jest o jakimś niezidentyfikowanym bliżej wysłanniku cesarza (παραγενομένου δε τοῦ ἀπόβασιλέως καὶ ταῦτα σὺν ἀπειλῇ ποιεῖν προς ταξάντος)⁴⁷, natomiast Jan, w liście napisanym jeszcze w 404 r., twierdził, że do miejsca zesłania w Kukuzos konwojował go pewien urzędnik prefektury, imieniem Teodor (...ἀλλὰ καὶ τῷ κυρίῳ μου Θεοδώρῳ τῷ ἐπαρχικῷ, τῷ ἀγαγόντι ἡμᾶς εἰς τὴν Κουκουσον...)⁴⁸. Na wypadek zaś, gdyby biskup stawiał opór w pobliżu świątyni rozmieszczono oddział dowodzony przez Lucjusza (...Λούκιον... ἕτοιμός ἐστίν ἐν τῷ δημοσίῳ λουτρῷ σὺν

⁴³ Najbliższe koszary wojskowe znajdowały się w odległości około siedmiu mil rzymskich od Konstantynopola, w Hebdomonie – G. Dagrón, *op. cit.*, s. 108–110. Udział regularnych jednostek wojskowych w depozycji bądź intronizacji biskupów był znaczny, jak dowiodła tego – na przykładzie Aleksandrii – M.B. Leszka, *Udział sił zbrojnych w procesie odsunięcia od władzy biskupów aleksandryjskich podczas kontrowersji ariańskiej na Wschodzie*, „Vox Patrum” 1999, r. 19, z. 36–37, s. 349–365. Specyfika zatem Konstantynopola, w którym stałą załogę wojskową stanowiła gwardia cesarska, zadecydowała o istotnej roli tej formacji w działaniach podejmowanych przez władze względem joannitów.

⁴⁴ Por. PLRE II, s. 691 (*Lucius I*). Por. także M. Stachura, *Zwolennicy...*, s. 124.

⁴⁵ Palladios, *Dialogue...*, X, 12–14.

⁴⁶ Palladios, *Dialogue...*, X, 28–29.

⁴⁷ Sozomen, VIII, 22.

⁴⁸ Joannes Chrysostomus, *Epistola* 115, ed. J.-P. Migne – *Patrologiae cursus completus... series graeca*, t. 52, kol. 671.

τοις ὑπ' αὐτὸν στρατιώταις...)⁴⁹. Tłumy zwolenników Chryzostoma zebrały się wówczas w kościele Mądrości Bożej, największej chrześcijańskiej świątyni w mieście. Aby owym ludziom uniemożliwić odbicie Jana z rąk eskortujących go funkcjonariuszy, drzwi do kościoła zostały od zewnątrz zabarykadowane. Podczas próby ich otwarcia wybuchł rozgardiasz, w trakcie którego ktoś podpalił miejsce znajdujące się w pobliżu biskupiego tronu. Drewniana konstrukcja kościoła szybko zajęła się ogniem i spłonęła, jak podaje Palladiusz, w ciągu zaledwie trzech godzin. Płomienie opanowały także gmach senatu, stojący tuż obok świątyni. Również i ten budynek doszczętnie spłonął⁵⁰.

Więzienia miejskie, w tym największe jakie znajdowało się w Konstantynopolu, zarządzane były przez prefekta Konstantynopola, ale tego typu miejsca odosobnienia znajdowały się też na terenie pałacu cesarskiego. Nie mamy więc pewności, o których konkretnie więzieniach napisano w źródle, tym samym nie ma pewności co do tego, których urzędników miał na myśli Palladiusz. Notariusz Patrycjusz należał do grona funkcjonariuszy pałacowych⁵¹, o których więcej napisałem już przy okazji wydarzeń związanych z powrotem Jana z Prenetos, jesienią 403 r. Teodor natomiast, określony jest w tekście jako ἐπαρχικός, czyli po łacinie *praefectianus*, co oznacza funkcjonariusza urzędu prefekta – najczęściej prefekta pretorium Wschodu (*praefectus praetorio per Orientem*); urzędników prefektury miejskiej zazwyczaj określano bowiem terminem *urbanicani*⁵². Fakt, iż mamy tu do czynienia z urzędnikiem prefektury Wschodu wydaje się pewny z innych jeszcze powodów. Mianowicie, list, w którym występuje Teodor, został napisany przez Chryzostoma zapewne w Kukuzos, zatem w południowo-wschodniej części Azji Mniejszej, tj. na terytorium podlegającym kompetencjom administracyjnym i jurysdykcyjnym prefekta pretorium Wschodu. Poza tym, od dobrze poinformowanego Palladiusza wiemy także, iż z Arabissos (Jan trafił tu z Kukuzos) do następnego – Pitius, nad Morzem Czarnym – konwojowali Chryzostoma żołnierze prefekta pretorium Wschodu (...στρατιῶται τοῦ ἐπάρχου

⁴⁹ Palladios, *Dialogue...*, X, 40–42; por. także F. van Ommeslaeghe, *Que vaut le témoignage...*, s. 405 („Un officier accompagné d’une patrouille militaire...”).

⁵⁰ Przebieg wydarzeń w kościele Hagia Sofia – Palladios, *Dialogue...*, IX, 161–188; Sokrates, VI, 18 (pożar wywołała grupa joannitów); Sozomen, VIII, 22 (twierdzi, że pożar wybuchł wieczorem i trwał aż do rana).

⁵¹ PLRE II, s. 837–838 (*Patricius 2*).

⁵² Szerzej nt. terminologii urzędników prefektury pretorium oraz prefektury miasta, a także nt. samej struktury wspomnianych urzędów – por. W.G. Sinnigen, *op. cit.*, s. 10; A.H.M. Jones, *op. cit.*, s. 566; i dem, *The Roman Civil Service. Clerical and Sub-Clerical Grades*, Oxford 1968, s. 168; Ch. Kelly, *Ruling the Later Roman Empire*, Cambridge 2004, s. 20–21. Nt. Teodora por. PLRE II, s. 1086 (*Theodorus 6*); J.N.D. Kelly, *op. cit.*, s. 261 („młody oficer imieniem Teodor”).

τῶν πραιτωρίων...)⁵³, co naturalnie wzmacnia hipotezę o eskorcie funkcjonariuszy tego urzędnika również na trasie Konstantynopol – Kukuzyos⁵⁴.

W *Kodeksie Teodozjusza* zachował się dokument cesarski, datowany na 29 sierpnia 404 r., adresowany do prefekta Konstantynopola, Studiosa. Z owego pisma wynika, że przeciwko podpalaczom wszczęto dochodzenie, ale zakończyło się ono fiaskiem. Sprawców nie udało się zidentyfikować, o czym świadczył raport sporządzony przez prefekta i przesłany cesarzowi. W dokumencie postanowiono, iż duchowni przetrzymywani dotąd w więzieniach mieli być uwolnieni, ale ci z nich, którzy nie pochodzili z Konstantynopola mieli natychmiast opuścić stolicę. W tekście jasno wyłożono cel tego postanowienia – zapobieganie rozruchom⁵⁵.

Śledztwo prowadzone przez Studiosa należy uznać za pierwszą, wyraźnie potwierdzoną źródłowo, reakcję prefektury Konstantynopola na niespokojne zachowanie ludu stolicy od momentu ogłoszenia decyzji synodu w Dębie⁵⁶. Dochodzenie nie doprowadziło do wykrycia sprawców popaleń. Najpewniej, dlatego iż zajścia miały masowy charakter oraz gwałtowny przebieg.

Tymczasem w Bitynii, stanowiącej pierwszy etap na drodze Jana do Kukuzyos, wraz z Janem przebywali dwaj inni biskupi, trzymani pod strażą żołnierzy prefekta (παρὰ στρατιωτῶν τοῦ ἐπάρχου), jak napisał Palladiusz. Oskarżano ich o podpalenie kościoła katedralnego w Konstantynopolu. Później postawiono przed sądem, ale niczego im nie udowodniono i wypuszczono na wolność. Być może tych samych duchownych miał na myśli Sozomen, kiedy pisał, iż ci „którzy uprowadzili biskupów i wszystkich duchownych dotrzymujących towarzystwa Janowi do końca, oddali w Chalcedonie swych więźniów pod straż”⁵⁷.

⁵³ P a l l a d i o s, *Dialogue...*, XI, 101–102.

⁵⁴ Por. P. Ch. B a u r, *op. cit.*, Bd. II, s. 292–297 (mówi o eskorcie wojskowej – „die Eskort-Soldaten”); J. N. D. K e l l y, *op. cit.*, s. 293–295 (pisze o „pretorianach” i „żołnierzach”, konwojujących Jana na miejsce ostatniej zsyłki).

⁵⁵ CTh, XVI, 2, 37 (...nec proscritionis periculo domus careant, quas episcopus vel clericos peregrinos post publicationem edictorum et nostrae serenitatis adfatus probabitur suscepisse, pari forma servanda, si qua domus cives clericos nova ac tumultuosa conventicula extra ecclesiam celebrantes susceperit. ad obserandos si quidem seditionis aditus id nostro sedet arbitrio, ut omnes episcopi et clerici peregrini ab hac sacratissima urbe pellantur...).

⁵⁶ Studios stanął wtedy na czele specjalnego gremium, czegoś na kształt komisji śledczej, mającej rozpracować podpalaczy. W skład tego gremium wchodziło kilku cesarskich dostojników: dowódca straży cesarskiej, Eutychian, przełożony skarbu cesarskiego, Jan oraz kwestor Eustacjusz – P a l l a d i o s, *Dialogue...*, III, 90–96 oraz J. N. D. K e l l y, *op. cit.*, s. 262; I. M i l e w s k i, *Depozycje...*, s. 220. Zdaniem Kelly’ego komisja miała aresztować przede wszystkim joannitów, uważanych za głównych podejrzanych. To w wyniku działań tej właśnie komisji wtrącono do więzienia w Chalcedonie duchownych, idących na zsyłkę wraz z Janem (piszę o nich niżej).

⁵⁷ S o z o m e n, VIII, 22 (S. Kazikowski, s. 566).

Można by przyjąć bez zastrzeżeń, że i tym razem chodzi o urzędników prefekta Wschodu (skoro to oni najpewniej konwojowali Jana, z którym z kolei przebywali wzmiankowani aresztanci), gdyby nie fakt, że Bitynia należała do dziewięciu prowincji otaczających Konstantynopol, dla których trybunał prefekta tego miasta stanowił instancję odwoławczą oraz gdyby nie fakt, iż to prefekt Konstantynopola – co do tego nie ma wątpliwości – kierował śledztwem skierowanym przeciwko podpalaczom. Ponieważ z relacji Palladiusza wynika, że aresztowani i przetrzymywani w Chalcedonie biskupi stanęli przed sądem w sprawie podpalenia katedry w Konstantynopolu dopiero po jakimś czasie (dokładne relacje czasowe są w tym przypadku nieuchwytnie), to może warto zasugerować, że biskupi-joannici rzeczywiście konwojowani byli przez funkcjonariuszy prefekta Wschodu do Chalcedonu, później natomiast osądzono ich przed trybunałem prefekta Konstantynopola. Zaproponowane rozwiązanie zgadzałoby się ze znaną prawidłowością dotyczącą uprawnień policyjnych prefekta Konstantynopola, ograniczonych – w sensie terytorialnym – do murów miejskich stolicy.

O tym, w jaki sposób trybunał prefekta próbował wydobyć informacje o sprawcach podpalenia, obszernie i z detalami napisał Sozomen. Stosowano tortury: chłostę biczem po grzbiecie, chłostę batogami ze skóry wołowej, bicie kijami, rozdieranie hakami boków i policzków, przypalanie pochodnią oraz rozciąganie na łożu tortur. Męczarnie stosowano na gołym ciele. Torturowanych zamykano w różnych więzieniach, skoro w źródle naszym czytamy, iż jednego z aresztantów jego kompan szukał „chodząc od jednego więzienia do drugiego”. Tak drastyczne środki podjęto przeciwko tym osobom z kręgu Jana, które należały do niższych grup społecznych. Tylko je bowiem, zgodnie z prawem, można było poddać torturom. Oskarżonych o bardziej prominentnym pochodzeniu, zamożnych i dobrze znanych traktowano inaczej. Diakonisę Olimpię najpierw próbowano zastraszyć groźbą tortur, a wobec jej nieugiętej postawy, nałożono na nią bardzo wysoką grzywnę w złocie, po czym zmuszono do opuszczenia Konstantynopola⁵⁸.

Kiedy Jan Chryzostom opuścił Konstantynopol, wznowiono prześladowania jego zwolenników (musiały one zatem przebiegać równolegle z dochodzeniem, rozpoczętym w tym czasie przez prefekta Studiosa). Sozomen kontynuuje swoją historię: „Jeszcze inni, chodząc po mieście od domu do domu, aresztowali po kolei tych wszystkich, o których były złożone donosy, że sprzyjają Janowi, i trzymali ich w więzieniu, a w końcu próbowali ich zmusić, by go obłożyli klątwą”⁵⁹. Ci, którzy pozostali jeszcze na wolności, urządzali nabożeństwa w odle-

⁵⁸ Sozomen, VIII, 24. Przeprowadzono wówczas wiele pokazowych procesów, opierających się na zeznaniach fałszywych świadków, skutkujących niesprawiedliwymi wyrokami – por. I. Milewski, *Depozycje...*, s. 256–257.

⁵⁹ Sozomen, VIII, 22 (S. Kazikowski, s. 566)

głych częściach miasta. Wkrótce jednak, po naradzie cesarza i nowego biskupa, Arsacjusza, „dowódca w randze trybuna (συνταγματάρχος) otrzymał polecenie, by wraz z żołnierzami (στρατιώται) wpadł na zgromadzonych. Rażąc więc tłum pałkami i kamieniami, zmusił ludzi do ucieczki, ale osobistości znaczniejsze i co gorętszych obrońców Janowych kazał zamknąć w więzieniu”. W wyniku niezdiscyplinowania owych żołnierzy doszło do wielu aktów przemocy: kobietom wyrywano złotą biżuterię, raniąc je przy tym.

Kiedy wobec ogromnego przerażenia, jakie wszystkich ogarnęło, jasną stało się rzeczą, że pospólstwo głowy już nie podniesie, prefekt miasta wystąpiwszy publicznie pod pozorem śledztwa w sprawie pożaru i spalenia budynku rady senackiej, wielu wymierzył okrutne kary. Będąc bowiem poganinem, jak gdyby naigrawał się z nieszczęść, które spadły na kościół, i cieszył się z całego przebiegu wydarzeń⁶⁰.

Prefekt Konstantynopola kierował dochodzeniem w sprawie podpalaczy, przy czym wydaje się, iż – może w wyniku nacisków ze strony pałacu – winnych szukano tylko po stronie zwolenników Jana. Funkcjonariusze prefekta prowadzili przesłuchania i tortury. W przekazie Sozomena nie mówi się o tym wprost, ale skądinąd wiemy o wydziale miejskiego *officium*, zajmującym się tego typu działalnością⁶¹. Warto zwrócić uwagę na źródła informacji o zwolennikach wygnanego biskupa. Były nimi donosy, od których najpewniej uzależniona była skuteczność prześladowań, zjawisko w owym czasie wcale nie nowe⁶².

Policyjne akcje przeciwko stronnikom Jana i tym razem – najprawdopodobniej – przeprowadziła gwardia pałacowa. W cytowanym ostatnio źródle pojawia się, co prawda, termin jednoznacznie wskazujący na wysokiego rangą dowódcę wojskowego, jednak w tym konkretnym przypadku, nie oznacza on zapewne

⁶⁰ Sozomen, VIII, 23 (dotyczy ostatnich dwóch cytatów w akapicie; S. Kazikowski, s. 567, 568).

⁶¹ Sprawami kryminalnymi zajmował wydział prefektury podlegający urzędnikowi z tytułem *commentariensis*. Pod rozkazami tegoż znajdowali się *applicatarii* (przeprowadzający aresztowania), *clavicularii* (strażnicy więzienni) oraz *lictores* (prowadzący przesłuchania z użyciem tortur) – por. W.G. S i n n i g e n, *op. cit.* s. 57–59 i A. C h a s t a g n o l, *La préfecture...*, s. 235–237.

⁶² Analogiczną sytuację dostrzec można w prześladowaniach chrześcijan przez władze rzymskie w okresie wcześniejszym, szczególnie w wieku III. Podstawą do wszczęcia działania namiestnika prowincji przeciwko chrześcijanom były donosy – por. E. W i p s z y c k a, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994, s. 108 oraz M. J o ņ c a, *Nomen christianum jako crimen capitale. Analiza sądowego postępowania przeciw chrześcijanom w Bitynii na podstawie korespondencji między Pliniuszem Młodszym a Trajanem*, [w:] *Sympozja kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa*, t. IV, *Męczennicy w świecie późnego antyku*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, D. Próchniak, Lublin 2004, s. 71–96.

przełożonego żołnierzy, lecz komendanta gwardzistów z którejś scholi pałacowej. O sprowadzeniu wojska do stolicy milczą inne źródła. Możliwe, że sytuacja wcale tego nie wymagała, bo do neutralizacji zwolenników Chryzostoma wystarczyły działania podjęte przez prefekturę i gwardię pałacową. Wcześniej, formacja ta została już dwukrotnie użyta – po raz pierwszy, jak pamiętamy, w kwietniu 404 r. i po raz drugi – 20 czerwca tego roku, jeszcze przed opuszczeniem przez Jana stolicy, kiedy gwardziści otoczyli katedrę, w której przebywa Chryzostom.

Kim byli prefekci zaangażowani w akcje skierowane przeciwko stronnikom Jana? Kilka listów Chryzostoma, datowanych na rok 404, trafić miało do Pajaniusza, ówczesnego prefekta Konstantynopola. Objął on urząd najpewniej tuż po 20 czerwca 404 r. Ponieważ 29 sierpnia tego roku prefektem był już Studios, to okres urzędowania Pajaniusza musiał być bardzo krótki, maksymalnie około dwumiesięczny. Z listów Złotoustego wynika, że ów prefekt należał do grona jego przyjaciół i zwolenników. Jego rola w wydarzeniach związanych z wygnaniem Jana była zapewne nieznaczna, skoro milczą na temat tego prefekta wszystkie inne źródła. Możliwe, że jako pierwszy wszczął dochodzenia w sprawie podpalaczy, ale jak sądzą niektórzy uczeni, prowadził je opieszale i z tego powodu został odwołany ze stanowiska⁶³.

W tekście Palladiusza i w *Kodeksie Teodozjusza* pada imię Studiosa. O tej postaci wiemy niewiele. Urząd prefekta Konstantynopola pełnił na pewno między 29 sierpnia a 11 września 404 r., a trzy lata wcześniej był zarządcą prywatnych majątków cesarskich (*comes rerum privatarum*). Studios znał Jana Chryzostoma osobiście, zapewne był nawet jego przyjacielem, bowiem otrzymał od Jana – już z wygnania – list kondolencyjny z powodu śmierci brata. W piśmie tym Studios określony jest mianem człowieka cierpliwego i mądrego, co może rzeczywiście było prawdą, a może po prostu stanowiło element dość dyplomatycznego stylu, w którym został napisany cały ten list⁶⁴. John Kelly widzi w owym prefekcie człowieka „bezsronnego i prawdopodobnie w duchu popierającego Jana”⁶⁵.

Prefekt „imieniem Optat, wyznawca religii pogańskiej i wobec tego wróg chrześcijan” wspomniany został przez Sokratesa, w związku z prześladowaniem joannitów ze względu na pożar kościoła katedralnego⁶⁶. Być może tego samego człowieka miał na myśli Sozomen, wspominając o prefekcie – poganinie srogo prześladowającym joannitów. O przebiegu kariery Optata wiadomo nieco więcej.

⁶³ PLRE II, s. 818 (*Paianius*); J.H.W.G. Liebeschuetz, *op. cit.*, s. 220.

⁶⁴ PLRE II, s. 1036 (*Studios I*); Jan Chryzostom, *List do prefekta miasta Studiosza*, [w:] Jan Chryzostom, *O małżeństwie...*, s. 277–278; J.N.D. Kelly, *op. cit.*, s. 262.

⁶⁵ J.N.D. Kelly, *op. cit.*, s. 283.

⁶⁶ Sokrates, VI, 18 (S. Kazikowski, s. 485).

Zanim objął prefekturę stolicy, był zarządcą Egiptu (*praefectus augustalis*), ale otrzymał dymisję za stosowanie kary chłosty – niedozwolonej – wobec członków rad miejskich. W trakcie procesu, przeprowadzonego później w Konstantynopolu, został uniewinniony. Zadecydowały o tym polityczne koneksje Optata, nie zaś brak racji oskarżycieli. Oczyszczenie z zarzutów umożliwiło mu przyjęcie w poczet członków senatu oraz objęcie stołecznej prefektury, co stało się prawdopodobne dopiero około 24 listopada 404 r.⁶⁷, co może oznaczać, że wbrew przekazom obu historyków Kościoła Optat nie prowadził śledztwa w sprawie podpalenia kościoła Mądrości Bożej, gdyż śledztwo to zostało zakończone wzmiankowaną powyżej ustawą z 29 sierpnia 404 r.⁶⁸

Niewykluczone jednak, iż prefekt ów kontynuował ostrą, represyjną politykę wobec joannitów, bez związku z podpaleniem świątyni Hagia Sofia, którego to występkę nie udało się joannitom udowodnić. Przyczyną dalszych prześladowań stronników Jana mógł być fakt, iż nie uznali oni Arsacjusza, następcy Chryzostoma na biskupim tronie Konstantynopola. Brutalność akcji uderzających w joannitów, jak słusznie zauważa Kelly, musiała mieć akceptację dworu cesarskiego, co więcej, na podjęcie takich działań musiał pozwalać „specjalny dekret”, który do dziś niestety nie zachował się⁶⁹.

Represyjna polityka władz cesarskich wobec joannitów, już po deportacji Chryzostoma w czerwcu 404 r., zmusiła zatem dwu prefektów Konstantynopola, Pajaniusza i Studiosa, do wszczęcia działań skierowanych przeciwko zausznikom Jana, jednak wbrew im samym, sympatyzującym zapewne z Janem. Niewykluczone zatem, że istniał jeszcze jeden powód dla którego pałac cesarski wołał, by cała akcja zwiana z deportacją Jana znajdowała się pod kontrolą urzędników pałacowych – tym czynnikiem mógł być brak zaufania do prefektów miasta. Jest to tylko bardzo ostrożna hipoteza, brakuje nam bowiem bardziej obfitych i pewnych danych prozopograficznych, dotyczących wzmiankowanych tu prefektów.

Musieli oni z urzędu podjąć działania przeciwko Janowi i prowadzić je zapewne przez cały czas swojego urzędowania – były one bowiem efektem długofalowej polityki dworu cesarskiego, zmierzającej do dwu, zbieżnych ze sobą celów: wyeliminowania przeciwników nowego przywódcy kościoła konstanty-

⁶⁷ PLRE I, s. 649–650 (*Optatus I*) oraz PLRE II, s. 1255 (lista prefektów Konstantynopola).

⁶⁸ Choć według niektórych współczesnych historyków przekazów Sokratesa i Sozomena lekceważyć nie można i w związku z tym przyjąć należy, iż Optat wznosił śledztwo w sprawie podpalenia kościoła – szerzej zob. M. S t a c h u r a, *Zwolennicy...*, s. 125.

⁶⁹ J.N.D. K e l l y, *op. cit.*, s. 263. Angielski uczoney uważa, iż „ogólny wydzwitek” zaginionej ustawy można zrekonstruować z pomocą prawa wydanego 18 listopada 404 r. (CTh, XVI, 4, 6), nakazującego namiestnikom prowincji wymuszanie na ludności ortodoksyjnej posłuszeństwo wobec biskupa, popieranego przez władze, także nieortodoksyjnego.

nopolitańskiego⁷⁰ oraz likwidacji rodzącej się akurat herezji joannickiej.

Należy zauważyć, iż działania śledcze i procesy prowadzone przez prefekturę i policyjne akcje gwardii cesarskiej dotknęły jedynie joannitów, lecz wprowadzone edyktem z 29 sierpnia 404 r. obostrzenia dotyczyły już wszystkich potencjalnych wicherzycieli, w szczególności mnichów i kleru, nie pochodzącego z Konstantynopola a przebywającego w tym mieście⁷¹. Oznacza to, że intencją władz cesarskich nie były działania tylko przeciwko stronnikom Chryzostoma, ale przeciwko wszystkim tym, którzy burzyli ład publiczny w stolicy.

Obraz służb państwowych zaangażowanych w depozycję Jana jest daleki od klarowności. Najbezpieczniejsze wydają się zatem wnioski najbardziej ogólne. Między pierwszym a drugim wygnaniem Chryzostoma rola prefektury Konstantynopola uwidoczniła się jedynie hipotetycznie w dwu sytuacjach: nadzoru nad akcją zatrzymania i wywiezienia Jana jesienią 403 roku oraz przetrzymywaniem joannitów w więzieniach w okresie między Wielkanocą a 20 czerwca 404 r. Gdyby nawet przyjąć za pewnik, że urząd prefekta kontrolował pierwsze wygnanie Jana, to trzeba zapytać, czy była to kontrola rzeczywista (z możliwością wpływania na przebieg wydarzeń), czy tylko nominalna, faktycznie zaś znajdująca się w sferze wpływów administracji pałacowej. Wątpliwości te przemawiają na korzyść hipotezy o niewielkim znaczeniu prefektury Konstantynopola w działaniach wymierzonych w Jana Chryzostoma oraz grono oddanych mu wiernych. W odniesieniu do pierwszej deportacji Jana oraz organizacji jego powrotu z Prenetos, źródła zdecydowanie wyraźniej akcentują udział urzędników i formacji pałacowych.

Akcje policyjne prowadziła gwardia cesarska (*scholae palatinae*), a dokładniej zaś oddział tarczowników (*schola scutariorum*) – wzmiankowana dwukrotnie (w sobotę wielkanocną oraz 20 czerwca 404 r.), a także – zapewne jesienią 403 r. – *protectores domestici*, inny oddział cesarski, stacjonujący w Konstantynopolu. Fakt ten należy tłumaczyć większą zdolnością bojową wzmiankowanych jednostek, czyli w praktyce – większą skutecznością w pacyfikacji tłumu. To z kolei wskazuje na granice rzeczywistych możliwości działania prefektury Konstantynopola w zakresie utrzymania porządku publicznego. Wydaje się, że były one ograniczone do neutralizowania pojedynczych, incydentalnych przypadków zakłócenia ładu publicznego – likwidacja większych zamieszek, bądź też, zabezpieczenie spokoju w sytuacji spodziewanych wystąpień większych grup ludności,

⁷⁰ Por. także C. Tiersch, *op. cit.*, s. 387 i I. Milewski, *Depozycje...*, s. 257–258.

⁷¹ Mnisi, jak pamiętamy, na znak protestu przeciwko odwołaniu Chryzostoma z wygnania, zajęli stołeczną katedrę, skąd zostali przepędzeni przez lud oraz gwardię (por. także J.N.D. Kelly, *op. cit.*, s. 246–247). Sokrates (VI, 17) i Sozomen (VIII, 19) natomiast opisują walki uliczne między duchownymi z Aleksandrii, przebywającymi w Konstantynopolu wraz ze swoim biskupem Teofilem, zajadłym wrogiem Jana od momentu jego wyboru na stołeczne biskupstwo, a ludem Konstantynopola.

leżały już poza możliwościami działania prefektury.

We wskazanym okresie prefekt Konstantynopola występuje w źródłach przede wszystkim w roli sędziego, najpierw nad niedoszłymi mordercami Jana Chryzostoma, później – po ostatecznym wygnaniu Jana – sądząc jego stronników oraz poszukując podpalaczy konstantynopolitańskiej katedry. Dlatego można sądzić, iż rola prefektury Konstantynopola w jej działaniach skierowanych wobec joannitów wzrosła znacznie dopiero po wygnaniu Jana i znalazła wyraz w licznych, wzmiankowanych wyżej procesach.

W przypadku drugiego zesłania eskortowaniem Jana zajmowali się zapewne funkcjonariusze prefekta pretorium Wschodu, gdyż zarówno miejsce zesłania, jak i droga doń prowadząca znajdowały się na obszarze podlegającym władzy tego właśnie urzędnika. Świadczą też o tym przesłanki terminologiczne zawarte w źródłach. Niemniej, analiza przekazów dotyczących więzionych w Chalcedonie biskupów wiernych Janowi, pozwala przypuszczać, iż jurysdykcyjne kompetencje prefekta Konstantynopla – na terenie sąsiadujących ze stolicą prowincji – oraz prefekta prefektury Wschodu, na której obszarze rzezione prowincje leżały, nie były ściśle rozgraniczone.

PAWEŁ FILIPCZAK

Les préfets de Constantinople face aux émeutes sociales liées à l'expulsion de Jean Chrysostome (403 et 404 ap. J.-C.)

Entre la déclaration de la déposition de Jean Chrysostome après le synode du chêne (fin septembre 403) et sa deuxième et définitive expulsion de la capitale (le 20 juin 404) la rôle de la préfecture de Constantinople se manifestait seulement hypothétiquement dans deux situations: peut-être l'action de l'arrestation de Jean était sous surveillance de *principalis* (directeur de l'office de préfet de Constantinople) et les partisans de Jean ont été détenus dans les prisons dépendant du préfet de la ville, ce qui pourrait dire que les fonctionnaires de la préfecture urbaine arrêtaient et escortaient les joannites aux prisons. En général, on peut souligner le rôle minime de la préfecture de Constantinople dans les actions dirigées contre Jean Chrysostome et ses partisans dans ce période. Il manque des sources qui pourraient témoigner de la participation des fonctionnaires du préfet de la ville à la première deportation, à l'organisation de retour de Jean de Praenetum, aux actions armées dirigées contre les joannites lors des fêtes de Pâques ou aux tentatives pour garantir la sécurité à Jean quand ont eu lieu les attentats à sa vie et juste après. A cette époque-la, le préfet de Constantinople n'est représenté dans les sources que dans le rôle du juge des auteurs de ces attentats, ce qui est considéré dans la littérature contemporaine comme une preuve de confiance en préfecture.

Entre fin septembre 403 et le 20 juin 404 les actions policières dirigées contre Jean et ses fidèles ont été conduites le plus souvent par la garde impériale (*scholae palatinae* – et plus justement, par la *schola scutariorum*) et par la garde de l'empereur (*protectores domestici*). La

garde impériale était plus combative, donc plus efficace à la pacification de la foule (bien qu'elle n'ait pas pu triompher dans les combats avec le peuple – ce qui a fait hésiter Lucius face à l'attaque des joannites).

Jean était escorté en exil par les fonctionnaires du préfet du pretorio de l'Est (*praefectus praetorio per Orientem*), car Cucusos, ainsi que le chemin qui y menait se trouvait sur le territoire de la préfecture de l'Est. Le clergé constamment lui loyal escorté à Chalcedoine aussi par les mêmes fonctionnaires.

Le rôle de la préfecture de Constantinople, dans les actions orientées contre les joannites, n'est clairement monté qu'après le 20 juin 404, quand le préfet de Constantinople a mené les enquêtes et les procès contre le peuple fidèle à Jean.